

Seks i powrót do natury. "Miła robótka" - pierwsza prapremiera Festiwalu Łódź Czterech Kultur

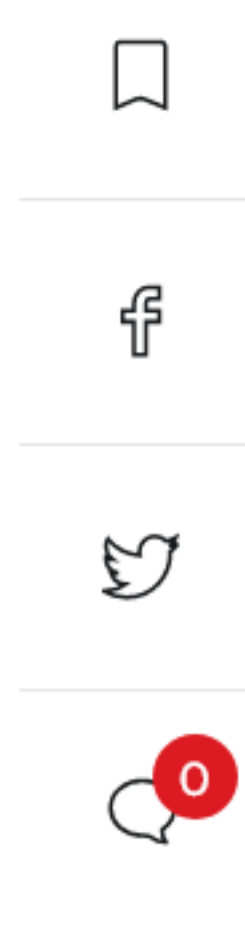
FESTIWAL ŁÓDŹ CZTERECH KULTUR 12.09.2022, 11:30

Izabella Adamczewska



8 ZDJEĆ

Festiwal Łódź Czterech Kultur. Teatr Nowy w Łodzi. Próba spektaklu Mile robótka w reżyserii Agnieszki Jakimiak (Fot. Tomasz Stańczak / Agencja Wyborcza.pl)



FESTIWAL ŁÓDŹ CZTERECH KULTUR PORNO SEKS

Oooooooch, aaaaach, co to za spektakl! Wyzwalający, inteligentny i dowcipny, wymierzony w homofobów i "obrońców moralności". Ani wulgarny, ani obleśny, afirmujący nie porno, tylko powrót do natury i sympatię do ciała.

"Świerszczyk polski (Acheta polonicus). Polski gatunek magazynu pornograficznego z rodziny świerszczowatych. Występuje na obszarze całego kraju. Blisko spokrewniony z magazynem erotycznym, często hodowanym w dużych koncernach wydawniczych, również w Polsce".

Takim cytatem z książki reporterskiej Ewy Stusińskiej o "polskich świerszczykach, harlekinach i porno z satelity", w fonicznej interpretacji - a jakże - Krystyny Czubówny - rozpoczyna się "Miła robótka", koprodukcja Festiwalu Łódź Czterech Kultur i Teatru Fredry w Gnieźnie. Kto nie był w weekend na prapremierze w Nowym, ten trąba - niech jedzie do Gniezna. Okazja, żeby w bezpiecznej teatralnej przestrzeni porozmawiać mądrze o ciele, gołiznie i seksie, może się długo nie powtórzyć.



Fot. Tomasz Stańczak / Agencja Wyborcza.pl

"Polski syndrom"

Spektakl wpisuje się w modne ostatnio wycieczki duchologiczne do widmowych lat 90., kiedy to nurzaliśmy się wesoło w prazupie i jeszcze nie było wiadomo, co się z niej wyłoni. Dziś niestety już to wiemy i tym przyjemniej powrócić do czasów, w których możliwe były inne scenariusze. Na przykład liberalne prawo aborcyjne, nienękanie artystów za obrazę tzw. uczuć religijnych czy szacunek dla osób LGBT+. W takim świecie Maja Staśko nie musiałaby dawać Monice Strzępce ochraniacza na zęby po postawieniu w foyer warszawskiego Teatru Dramatycznego złotej waginy (o Boże, to straszne!).

Rewolucji seksualnej made in Poland sprzyjała wywalczona przez Jerzego Urbana zdjęciem waginy w "Nie" nader liberalna definicja pornografii, o której można mówić "jeżeli w intymne stosunki między ludzi włącza się zwierzęta lub dzieci". Jedną z bohaterek "Miłej robótki" jest Ylva, seksedukatorka z Danii, doradzająca Polakom w magazynie "Cats" (że sperma nie jest szkodliwa, antykoncepcja jest w interesie obu partnerów, a związki jednopłciowe to nie zbroczenie). Pozowała nago oparta o kolumnę Zygmunta, a czytelnikom nie pozostawała złudzeń, diagnozując: „Wydaje mi się, że jest to częsty »polski syndrom«, spowodowany wieloma czynnikami, m.in. wychowaniem, z którego pewne grupy świadomie i na siłę usunęły wszelkie wzmianki i informacje o najnaturalniejszej rzeczy na świecie – miłości fizycznej i radości z niej czerpanej”. Chyba niewiele się tu zmieniło.

"Więcej golasów!" Pierwszą premierą Festiwalu Łódź Czterech Kultur jest spektakl o porno, czyli o wolności

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Bzykanie w lesie

Odpowiedzialny za muzykę Łukasz Jędrzejczak na różne sposoby poprzerał "L'amour toujours" Gigiego d'Agostino, który Jakimiak i Atman uznali za hymn lat 90. Jest też wersja techno, co nasunęło mi na myśl inny spektakl duchologiczny, również inspirowany książką reporterską, "Techno Rzeczpospolitą" Marcina Libera - o potransformacyjnych hippisach, którzy jednak otwartość, tolerancję i wspólnotowość rozmięli na drobne w narkotykach. Jeden z bohaterów "Techno Rzeczpospolitej" powie, parafrazując Różewicza: "ocalałem prowadzony na rave". "Miła robótka" jest natomiast totalnie afirmacyjna. To dlatego, że Jakimiak i Atman nie skupiają się ani na produkcjach Teresy Orłowski, ani na magazynach "Twój Weekend", "Peep Show", "Wamp", "Seksrety" czy "Pan - Magazyn Poradniczo-Hobbystyczny [!!!] dla Mężczyzn". Koncentrują się na losach promującego ciałopozytywność i autentyczność pisma "Natura i Naturyzm", którego redakcja - tu ukłon w stronę koproducenta - znajdowała się w Łodzi. Dzięki temu sympatia widza kieruje się nie ku hardkorowym rozkładówkom, a w rejony tak popularnego dziś zwrotu ekologicznego. Najbardziej zmysłowe sceny w spektaklu pokazywane są na ekranie. Nagrano je w lesie - aktorki (Kamila Banasiak, Zuzanna Czerniejewska-Stube, Paweł Dobek i Michał Karczewski) liżą korę drzewa, grzebią w szlamie, chłoszczą się żdźbłami trawy. Nie wiem, czy Agnieszka Jakimiak czytała "Seks w wielkim lesie. Botaniczny przewodnik dla kochanków na łonie przyrody" Łukasza Łuczaja, ale duch tej książeczki unosił się nad sceną.



Festiwal Łódź Czterech Kultur. Teatr Nowy w Łodzi. Próba spektaklu Mile robótka w reżyserii Agnieszki Jakimiak. Fot. Tomasz Stańczak / Agencja Wyborcza.pl

Festiwal Łódź Czterech Kultur - spektakl o seksie i bliskości

Seks to bliskość - "Miła robótka" idealnie wpisuje się w hasło tegorocznej edycji FL4K. Aktorki są na wyciągnięcie ręki, bo wszyscy jesteśmy na scenie, którą zaściela wielki, miękki dywan z waginą (można w nią włożyć głowę, a ciepłe światło, nazywane z czułością przez operatora "waginalnym", wydobywa jej fakturę). Dotykamy się kolanami i łokciami, podglądamy, popatrujemy nie tylko na aktorów (którzy zresztą wchodzą w interakcje), ale i na siebie.

Agnieszka Jakimiak i Mateusz Atman opowiadają o seksie i porno w sposób nieoczywisty - na przykład kiedy przywoływany jest fragment o wspólnym oglądaniu filmów pornograficznych (tak, był taki zwyczaj!), gaśnie światło i funkcję obrazową przejmują dźwięki - mlaskania, klapsy, jęki.

Choreograf Oskar Malinowski pracował z aktorami nad sugestywnymi układami zbiorowymi i duetami, pełnymi wibracji, przegięć i przykurczów. Sporo jest efektownych pomysłów, np. koncert na wibratory czy wyśpiewana mistrzowsko na cztery głosy aria, której tekst składa się z obleśnych (ale do "odczarowania") określeń waginy (najbardziej neutralny to "śledź"). Figlarne są kostiumy Yulii Postushnej - coś można odpiąć, gdzieś jest nadprogramowa dziurka. Podoba mi się też zabawa konwencją peep-show i odwrócenie ról patrzący-oglądany - na grande finale golasz siadają na widowni.

A oburzenie, niesmak, wstręt? Pojawily się na twarzach widzów, gdy Zuzanna Czerniejewska-Stube częstowała ich ściągniętym z piersi mlekiem. Paradoks, prawda?

Chcesz wiedzieć, czym żyje Łódź? [Zapisz się](#) na nasz poranny newsletter lokalny, a nie Cię nie ominie!

Zaprosz znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym